GŁOS POMORSKI

Nr. 7 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 140 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **2000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **2450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 2600 mk., do Niemiec 3000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Ludowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 150 mk., **w dziale reklamowym** na stronie I 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wśród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 11-go stycznia 1923. | Telefon nr. **50 i 51.**

Przed wystąpieniem Francji przeciw Niemcom.

Listy z Paryża.

(Od własn. koresp. „Głosu Pomorskiego".)

Paryż, 5. stycznia 1923 r.

WĄTPLIWY SUKCES MIĘDZYNARODOWEJ FINANSJERY.

Wpływy międzynarodowej finansjery. — Opinja francuska o konferencji paryskiej. — Trójprzymierze. — Niemcy muszą zapłacić.

Poincare — jak pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, rozpoczął wielką „grę", której celem jedynym było ratowanie finansów Francji, obciążonej przeszło 300 miljardowym długiem, co na nasze pieniądze wynosi sumę bajeczną. Połowę tego długu stanowi odbudowa **zniszczonych po barbarzyńsku przez Niemców kopalń,** miast i miasteczek, wypłata rent inwalidzkich i spłata długów, zaciągniętych na prowadzenie przez Niemcy wypowiedzianej wojny.

Ale zapomniał Poincare w swoich obliczeniach, że ma przeciwko sobie nietylko rację stanu polityki angielskiej, o której pisaliśmy już, że polega na specyficzności, sytuacji ekonomicznej Wielkiej Brytanji, która dziś poważnie cierpi z powodu nieustalonego rynku zbytu dla swych towarów w Niemczech, ale że ma również przeciwko sobie . . . finansjerę angielską i częściowo amerykańską.

„Otworzyły się oczy Męża Stanu — pisze oficjalny organ francuskich sfer przemysłowych „La journée industrielle" (Dzień przemysłowy), który tak się wczoraj wyraził: — „W czasie długich lat mojej pracy politycznej negowałem wpływy wielkiej międzynarodowej finansjery. Dziś muszę w nie wierzyć".

Cały plan angielski, uregulowania kwestji odszkodowań, tak zasadniczo odmienny od francuskiego i tak daleki od tendencji kompromisowych., nosi na sobie wyraźne piętno tych potężnych ukrytych wpływów. Bonar Law podkreślił zresztą na samym początku w wywiadach dziennikarskich, że projekt „realnych" odszkodowań powinien być dziełem nie polityków ale „hommes d'affaires" (ludzi interesu), że chodzi przecież o takie uregulowanie kwestji, które przyniesie korzyści zainteresowanej stronie, ale i z drugiej nie zniszczy i nie osłabi dłużnika. Prawdopodobnie więc te sfery „interesów" najżyczliwiej wysłuchane były w „Forein Office", a że opinje ich dalekie są od liczenia się z tłem politycznem Europy wogóle, a Francji w szczególności, wdzięczne więc miały pole do działania te pewne potężne koła finansowe, które nie nawidzą Francji i którą politycznie sprzyjają w obecnej chwili polityce prestig,u niemieckiego.

Tak czy inaczej stanowisko delegacji angielskiej na konferencji paryskiej, projekt, który został przez nią przedstawiony i gorliwie broniony, brak zrozumienia dla tezy francuskiej i dla sytuacji, w której się Francja znajduje, budziły powszechnie w opinji francuskiej niepomierne zdziwienie, niesmak a poważne obawy.

Zdziwienie, bo nic nie zapowiadało po nacechowanej kompromisowością konferencji londyńskiej takiej raptownej zmiany dekoracji: niesmak, bo projekt angielski właściwie stanowił pogwałcenie traktatu wersalskiego i stanu płatniczego z dn. 5 maja 1921 r., redukując dług niemiecki do sumy 25 miljardów marek złotych, zastępując właściwie Komisję Międzysojuszniczą odszkodowań jakiemś ciałem półneutralnem, półaljanckiem i pół niemieckiem i przyznając Niemcom 4 lata moratorjum kompletnego to znaczy bez zobowiązań w dostawach w naturze na odbudowę zniszczonych i nieprodukujących połaci Francji i Belgii; obawy wreszcie, bo takie bezwzględne i arbitralne stanowisko było właściwie zagrożeniem sojuszu francusko-angielskiego i zapowiedzią nowych układów i przegrupowań w świecie.

To też prasa francuska od „Action Francaise" (czyn Francji), organu rojalistów, aż do „Ere Nouvelle" (Nowa Era), organu skrajnych radykałów i „La France Libre" (Wolna Francja), organu prawego skrzydła socjalistów, jednomyślnie i ostro wystąpiła przeciwko temu niespodziewanemu, niesmacznemu i niebezpiecznemu dla równowagi w świecie zwrotowi w polityce rządu angielskiego.

P. August Gauvain, jeden z wybitniejszych publicystów francuskich pisał w „Journal des Debats" (Dziennik Rozpraw), że nie można zrozumieć stanowiska p. Bonar Law, który z jednej strony oświadcza, że Anglja tylko ekonomicznie zyskałaby na tem, gdyby pewnego poranku jakie trzęsienie ziemi pochłonęło Niemcy dzisiejsze, a z drugiej zastosowuje w stosunku do Niemiec projekt najdalej idących ułatwień. „Jak tylko Niemcy, — konkluduje p. Gouvain — zostaną zwolnione ze swych zobowiązań wobec Aljantów, kapitały znowu powrócą do „Reichu", ministrowie niemieccy podniosą głowę i będziemy świadkami wtedy wysuwania jednej po drugiej kwestji Gdańska, Kłajpedy, Polski, Sląska Górnego, Szlezwigu i . . . Alzacji—Lotaryngji".

„La journée industrielle", w artykule wstępnym pisze: „Sytuacja jest jasna. Ten „plan" angielski, który po 4 latach doprowadziłby do tego, że obok Niemiec, nadzwyczajnie rozwiniętych, bez długów zewnętrznych, istniałaby Francja wycieńczona, uginająca się pod ciężarem odbudowy swych zniszczonych połaci, wydaje się ostrzeżeniem, że Anglja rozpoczyna nowa politykę równowagi europejskiej, skierowanej w istocie, przeciwko nam".

P. Cudenet w „Ere Nouvlle", organie skrajnych radykałów, pisze: „Anglja wycofuje się z porozumienia. Łamie ona nietylko solidarność międzyaljancką, ale i sam mechanizm wykonawczy Traktatu Wersalskiego. Pokój, mówił Clemenceau, wart jest tyle, ile warte jest porozumienie sojuszników. To porozumienie więcej już nie istnieje. Co warty jest wobec tego traktat pokojowy? Nasuwa się jedyna odpowiedź logiczna: będzie on wart tyel, co samodzielna polityka Francji. Godzina kompromisów upłynęła. Czas działać".

A p. Jakób Bainville w organie socjalistów pisząc o fiascu konferencji i sojuszu tak się wyraża: „kiedyś, pewnego dnia i tak fikcja ta by się skończyła. Sytuacja realna, nawet jeżeli jest i groźną, więcej warta od fikcji. W każdym razie odzyskaliśmy swobodę działania".

A teraz ciśnie się pytanie, co będzie dalej? Porozumienie angielsko-francuskie mocno zachwiane, egzystuje jednak. P. Bonar Law, opuszczając konferencję, zapewnił p. Poincarego w deklaracji pisemnej, że rząd i naród angielski, nie mogąc przyjąć na siebie odpowiedzialności za pomyślne wykonanie planu francuskiego, zachowają w każdym razie dla rzadu i narodu francuskiego uczucie przyjaźni. P. Poincare odpowiedział nieco chłodniej, ale uprzejmie.

Rzad belgijski popiera bez zastrzeżeń stanowisko i plan francuski, który na ogół odznacza się dużem umiarkowaniem, niemniej jednak ralizmem i stanowczością. Włochy również, zdaje się, staną po stronie francuskiej, o ile Francja działać będzie samodzielnie. Wyłania się więc koncepcja solidarnego działania trójprzymierza na terytorjum Ruhry i w zakresie kontroli nad finansami państwa niemieckiego. W tych warunkach może również nie dojdzie do zbrojnej okupacji Ruhry, a tylko do okupacji „technicznej" i „fiskalnej" majątków państwowych i komór celnych w tej bogatej prowincji. Dziś jednak pisać o tem jest przedwcześnie.

Jedno jest faktem. O ile przegrał Poincare, który całe powodzenie swego kompromisowego planu oparł o solidarność wszystkich sojuszników, o tyle przegrała również i finansjera międzynarodowa, która nie chciała dopuścić, ażeby Niemcy płaciły, a Francja odbierała.

Tymczasem Francja uzykaał teraz swobodę działania. A jest jeszcze dość silną, ażeby zmusić Niemcy do zapłacenia. Pryśnie wtedy jak bańka mydlana, legenda o niewypłacalności Niemiec. Ciężary płatnicze zostaną w ten sposób rozłożone bardziej równomiernie, na czem świat cały zaska bezwątpienia.

Stefan Włoszczewski.

* * *

Paryż, 9. 1. (Pat.) We czwartek Poincare złoży w obu Izbach krótką deklarację o sytuacji zewnętrznej i prawdopodobnie zażąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami.

Dziennik „Peuple" twierdzi, że Poincare postawi parlament już przed faktem dokonanym rozpoczęcia akcji w stosunku do Niemiec. Przypuszczają, że Francja a ewentualnie także Włochy i Belgja, wystosują notę do Niemiec.

Berlin, 9. 1. (Pat.) Według doniesień z Koblencji, główna kwatera francuska w Moguncji spodziewa się nadejścia lada chwila rozkazu wymarszu.

—*-CZY TO MOŻLIWE? Donoszą nam, że tutejszy **Związek lekarzy** powziął uchwałę, mocą której pacjent winien przed konsultacją zapłacić z góry 10 000 mk.

Fakt ten wywołał w mieście poważne rozgoryczenie, zwłaszcza, że zatarg z Kasami chorych do dziś jeszcze nie załatwiony.

Szereg lekarzy, których zapytywaliśmy, nie godzi się na uchwałę Związku lekarzy, uważając ją wręcz za szkodliwą i prowokacyjną.

Mamy nadzieję, że Związek zrewiduje swoją uchwałę i nie wprowadzi jej w życie!

Londyn, 9. 1. (Pat.) Biuro Reutera donosi z Paryża: Jeżeli komisja reparacyjna stwierdzi rozmyślne uchybienie ze strony Niemiec w zakresie dostaw węgla, to nie ulega wątpliwości, że Francja nie będzie wyczekiwała terminu 15 stycznia, lecz natychmiast rozpocznie akcję, aby być w posiadaniu pewnych zastawów.

Bruksela, 9. 1. (Pat.) W dalszym ciągu czynione są energiczne przygotowania do wyruszenia oddziałów wojsk belgijskich, które wezmą udział w obsadzeniu zagłębia Ruhry. Żaden rocznik nie będzie specjalnie powołany pod broń. Dzisiaj Theunis złoży w izbie deklarację.

Paryż, 9. 1. (PAT.-Havas) Jak donosi „Petit Journal", konfiskata zastawów produkcyjnych w obwodzie Ruhry oczekiwana jest w każdej chwili. Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuski postanowił przeprowadzić swój plan niezwłocznie po stwierdzeniu przez komisję reparacyjną uchybienia ze strony Niemiec.

Wiedeń, 9. 1. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Kolonji pod datą 9 bm.. Według zgodnych doniesień z prowincji nadreńskich francuskie władze wojskowe czynią planowe przygotowania do marszu na Essen. Oddiały francuskie wysyłane są w kierunku na Essen i miast, znajdujacych się na obszarze okupacyjnym, w których oddziały te stoją załogą. Inżynierowie wysłani z Paryża pozostają dalej w Düsseldorfie. Na zarządzenie władz okupacyjnych, linja kolejowa idąca z Kolonji w kierunku południowym została zamknięta dla ruchu towarowego, wskutek czego szereg pociągów z węglem musiał stanąć w otwartem polu.

Paryż, 9. 1. (PAT.-Havas.) Dzienniki donoszą, że inżynierowie belgijscy i włoscy wyjechali do Düsseldorfu. Prasa podkreśla również obecność w Nadrenji wielu komunistów francuskich, między innymi deputowanego Cachina, którzy porozumiewają się z komunistami niemieckimi i rosyjskimi. „Journal" dowiaduje się, że w razie potwierdzenia tych wiadomości, rząd francuski ma podobno zamiar podjąć środki, jakimi dysponuje na mocy prawa o położeniu kresu tym działaniom.

Paryż. 9. 1. (PAT.-Havas.) Według doniesień Havasa, rozpoczęła dziś komisja reparacyjna o godz. 10 min. 30 obrady nad niemieckiemi dostawami węglowemi na rok 1922. Komisja stwierdziła trzema głosami przeciwko jednemu (angielskiemu) przewinienie Niemiec w kwestji dostaw węglowych w roku 1922, a to na podstawie § 17 aneksu 2, części 8 układu pokojowego.

Groźby i wykręty Niemiec.

Berlin, 9 stycznia. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy przyjął przedstawicieli ajnencji amerykańskich i oświadczył im między innemi co następuje:

„Zdaje się, że Francia wierzy w to, iż droga zarządzeń przymusowych zmusi nas do płacenia odszkodowań. Określiłem to już w mojej mowie hamburskiej, że każde zarządzenie przymusowe jest śmiercią gospodarza kraju, a więc i odszkodowań i to tylko powtarzam dziś z największym naciskiem. Jakkolwiek skłonni jesteśmy płacić odszkodowania aż do granic naszych sił, to jednak nie jesteśmy skłonni ugiąć się przed przymusem i pod groźbą nic robić nie możemy. Nie odpowiemy gwałtem na gwałt. Jedyne, co uczynić możemy w zupełnej jednomyślności z narodem niemieckim, a wykazać całemu światu nierozsądność zarządzeń gospodarczych i politycznej zemsty Franecji.e Gwałt pozostanie gwałtem. Jeżeli Francja chce iść na tej drodze na własną rękę, i jeżeli chce osięgnąć poza teren Nadrenji do nieokupowanej dziś części Niemiec, to będzie to niewykonanie prawa, zagwarantowanego Traktatem, lecz naruszeniem Traktatu i gwałt wobec bezbronnego narodu."

Berlin, 9. 1. (Pat.) „Acht-Uhr-Abedblatt" donosei z Düsseldorfu, że w związku z zamierzonemi sankcjami karnemi przybyły tam pierwsze oddziały wojsk francuskich. Na ulicach panuje ożywiony ruch wojskowy. Ma się wrażenie — pisze dalej dziennik — że powróciły dni mobilizacj z roku 1914.

✱

Po zniesieniu stanu wyjątkowego.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Zgodnie z postanowieniem Komisji Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej posłowie Zygmunt Seyda, Bitner i Chłapowski udają się dziś do rządu w sprawie zawieszenia działalności Tow. „Rozwój" i zażądają uchylenia tego zarządzenia.

Mimo zniesienia stanu wyjątkowego, aresztowani na podstawie jego pozostają nadal w więzieniu w nader ciężkich warunkach, m. i. radca miejski Barczewski i student Biadosz.

✱

Komisja Administracyjna.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 12-tej zebrała się Komisja Administracyjna Sejmu, której przewodniczył poseł Thugutt.

Na pierwszym punkcie porządku obrad był szereg wniosków w sprawie uposażenia urzędników, emerytów i wdów, które to wnioski postanowiono dołączyć do podobnych wniosków w Komisji Skarbowo-Budżetowej,

Na drugim punkcie porządku obrad były cztery wnioski nagłe prawicy, lewicy i Żydów w sprawie zajść 11 grudnia Przewodniczący poseł Thugutt oświadczył, że Rząd nadesłał pismo, wktórem prosi o odroczenie dyskusji w tej sprawie aż do chwili, kiedy Rząd przedłoży sprawozdanie o wynikach śledztwa, co stanie się w ciągu kilku dni. Komisja zgodziła się na odroczenie dyskusji. Następnie przystąpiono do wyboru ref. ej sprawy w Komisji. Imieniem sronnictw prawicy poseł Zygmunt Seyda przedstawił wniosek o wybranie referenta i korreferenta, czemu jednak sprzeciwiano się ze strony lewicy w długiej dyskusji. Ostatecznie zgodzono się ogólnie na powierzenie referatu wewnątrz Komisji przewodniczącemu pos. Thuguttowi.

Na em posiedzenie zamknięto.

Giełdy.

Poznań, 9. 1. Marki niemieckie 1.97¼—2.10. Obroty w markach niemieckich 6 400 000 marek. Dolary amerykańskie 20 000, franki francuskie 1 450, funty szterlingi 94 000. **Akcje**: Bank Dyskontowy Bydgoszcz—Gdańsk I—V em. 450, Bank Poznański 450, Bank przemysłowców 550—600, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—X em. 1 050—1 025, Polski Bank Handlowy 1 200—1 250. **Akcje przemysłowe**: Cegielski H. I—VIII em. 5 700—5 800, Centrala Skór ex. kup. 2 800, Herzfeld Viktorius 3 300—3 350, Unia dawn. Ventzki 4 200.

Warszawa, 9. 1. Dolary amerykańskie 20 300, marki niemieckie 2, **Akcje**: Bank Dyskontowy, Warszawa, 32 000—33 000, Bank Handlowy, Warszawa 42 000—42 750—42 000, Bank Kredytowy, Warszawa I—VI em. 8 800—9 500, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu 10 300—10 700—10 600.

Gdańsk. X. 1. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 51,25—52½. dolary St.Zj 10600—10900.***

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: **Oddział żeński** we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — **Oddział męski** we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Narady w sprawie naprawy finansów Państwa.

Warszawa, 9. 1. (Pat.) W dniu 9 stycznia br. o godzinie 10 minut 30 rano rozpoczęła się w Belwederze pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie naprawy skarbu Rzeczypospolitej. W konferencji wzięli udział pp. prezes Rady Ministrów Władysław Sikorski, marszałej Sejmu Maciej Ratai, marszałek Senatu Wojciech Trampczyński, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa Jan Żarnowski oraz wszyscy byli ministrowie i kierownicy Ministerstwa Skarbu z wyjątkiem byłego ministra Leona Bilińskiego, który z powodu choroby nie mógł przybyć, a przysłał jedynie odnośny memorjał. Konferencja trwała z przerwą 1-godzinną do godziny 7-mej wieczorem i potrwa jeszcze 3 dni. Najbliższe jej posiedzenie odbędzie się we środę o godzinie 10 rano. Sprawozdanie z toczących się obrad ogłoszone będzie po skończeniu konferencji.

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych naradach finansowych w Belwederze dodać można, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski postawił na początku kilka ogólnikowych pytań o stanie gospodarczo-finansowym. Na pytania odpowiadali byli ministrowie skarbu kolejno w porządku chronologicznym swego urzędowania. Po południu ref erowali czterej pierwsi ministrowie pp: Englich, Karpiński, Grabski Wład. i Steczkowski. Wyrażali oni swe poglądy ujęte na piśmie dość obfitak, że narady trwały 4 godziny. Podczas przerwy południowej p. Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił, że poprosi o przygotowanie planu na narady szczegółowe w postaci kilku zasadniczych tez niektórych b. ministra skarbu, a mianowicie 4 ostatnich czynnych, Grabskiego, Steczkowskiego, Michalskiego i Jastrzębskiego, którzy w tym celu zejdą się dziś w południe o godzinie 10.

Z życia Polaków w Prusach Wschodnich.

O rodakach naszych, mieszkających w częściach dawnej Polski, pozostałych przy Niemczech, mało się na ogół u nas słyszy.

Zapominamy niestety, znalazłszy się sami pod skrzydłami Orła Białego, o tem jakie losy przeżywaliśmy nie tak dawno pod naciskiem buta kaiserskiego, pruskiego, nie uprzytomniamy sobie tego, że niewolę tę przeżywają nieszczęśliwi niewyzwoleni rodacy nasi w Niemczech nadal.

Dopók mówiono i pisano jeszcze o plebiscytach na Powiślu, Warmji i Mazurach oraz późniei na G. Śląsku, serca całego narodu biły jednem tętnem z tą tak bardzo patrjotyczną częścią narodu polskiego. Dziś, kiedy echa plebiscytów przebrzmiały, zaprawiano już o bojach nieustannych, staczanych przez rodaków naszych tamtejszych dla obrony ducha narodowego i języka ojczystego.

Szczególnie tu u nas na Pomorzu spotykamy wielu rodaków, którzy za działalność swą na polu narodowem zmuszeni zostali do opuszczenia swych placówek, na których chętnie trwaliby byli nadal, gdyby to tylko było możliwem. Wielu potraciło swoje majątki, lub poważna ich część; wielu nie uzyskawszy po dziś dzień, mimo przyrzeczeń poparcia podczas plebiscytu głoszonych, żadnego stanowiska, zjada resztki oszczędzonego w twardej pracy grosza, — co zaś dopiero mówić o tych, którzy bez grosza wyszli z ziemi rodzinnej nie mogąc nadal pracować tam, gdzie spoczywają prochy ojców, na kawałek chleba.

O tem pomówimy szczegółowo innym razem. Dziś przyjrzyjmy się pracy rodaków, którym danem było, pozostać nadal na tych terenach, by spełniać świętą misję narodową. Oto, co o tem donosi „Gazeta Olsztyńska" organ Związku Polaków:

„Na dzień 2 i 3 stycznia zwołał ks. prezes Osiński II. Walne Zebranie Związku Polaków, aby dać członkom pogląd na dotychczasową działalność Centralnego Komitetu i zarazem obrać nowy Centralny Komitet. Z powodu trudności komunikacyjnych połączonych z wielkim kosztem, urządzono dwa zebrania: w Olsztynie dla Warmji i Mazur, w Sztumie dla Powiśla.

W Olsztynie po słowach wstępnych, które wygłosił p. hr. Sierakowski z Waplewa ako prezes Związku Polaków na całe Niemcy, zagaił zebranie ks. prezes Osiński.

Jako pierwszy zdawał sprawozdanie i określił zadania na przyszłość w dłuższej przemowie sekretarz Zw. P. p. Baczewski. Ks. prob. Barczewski z Brunswałdu, członek sejmiku prowincjonalnego w Królewcu dał krótki pogląd na przebieg rozpraw tegoż sejmiku podczas swej działalności, Sekretarz Z. P. na Powiśle p. Barcz skrślił położenie Polaków na Powiślu. Dłuższy referat o szkolnictwie na Powiślu wygłosiła p. hr. Sierakowska, udowadniając cyframi krzywdy, które się Polakom wyrządza. Następnie udzielił ks. prezes głosu p. Żurawskiemu z Kajn, który jako członek wydziału powiatowego dał pogląd na działalność swoją tamże. Jako ostatni mówca programowy wystąpił w miejsce nieobecnego dr. Kaczmarka z Berlina, prezes Związku Polaków na rzeszę niemiecką p. hr. Sierakowski, wyłuszczając zadania tej organizacji, Biuro nowego Związku znajduje się w Berlinie a sekretarzem jest p. dr. Kaczmarek.

Poza programem wystąpił jeszcze raz ks. prob. Barczewski z uwagami o zebraniach katolików w sprawie zbierania podpisów za szkołami wyznaniowemi mających się odbyć w niedzielę 7 i 14 stycznia. Ks. Barczewski zachęcał zebranych do uczęszczania na te zebrania, do udzielania podpisów z nadmienieniem jednak, że jako Polacy żądamy nietylko szkół wyznaniowych, lecz i udzielanie nauki religji w ojczystym języku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielono Centralnemu Komitetowi absolutorjum i przystąpiono do oboru nowego C. K. Po dłuższej dyskusji obrano członków dotychczasowego C. K. na dalszy rok. W jego skład wchodzą więc z Warmji: ks. prob. Osiński jako prezes, p. Baczewski sekretarz, p. redaktor Jaroszyk oraz p. naucz. Brzeszczyński.

W dniu natępnym o podobnym programie odbyło się zebranie w Sztumie.

Dziś cena pożyczki złotej 33000.

Z TEATRU.

Spirytyści.

Czy autor J. Moser, czteroaktowej farsy p. t.: „Spirytyści", pisząc pierwsze jej sceny wiedział, że treść jej będzie taka, jaką jest, a nie inna? — pozwolę sobie bardzo wątpić. Wątpliwość te nasuwają przedewszystkiem cechy przypadkowości, które aż biją, z każdej sceny. O umotywowaniu sytuacji nie ma mowy. Wynikają one z pierwszego lepszego zdania które autor przeciąga do następnej sceny, a gdy mu brak odpowiedniego zdania, wówczas, bez namysłu opróżnia scenę ze wszystkich znajdujących się na niej osób i wprowadza zupełnie nowe. Wten sposób budowana farsa p. Mosera, właściwie mogłaby się przeciągnać w nieskonczoność, więc nie 4, ale 14 aktów, na wzór kilometrowych sztuczydeł kinematograficznych.

Mimo ten błąd zasadniczy, który kwalifikuję farsę jako ostatnią między ostatniemi, „Spirytyści" znajdą zawsze miłą gościnę na deskach nawet scen poważnych, i liczne, bardzo liczne grono zwolenników wśród publiczności teatralnej. Sympatje tej sztuce, ziednywa śmiech podniesiony do kwadratu, któremu musi uledz, każdy w kim głupstwo nie wzbudza uczucia politowania.

W zasadzie nikt z publiczności przypatrującej się „Spirytystom" nie pyta się o ich treść, bo pytanie takie musiałoby pozostać bez odpowiedzi. Treści nie ma, ale zato są kawały sytuacyjne, mnóstwo dowcipów bezpretensjonalnych, sztuczek żonglerskich i pantominowych itd. itd. Jednem słowem cyrk na scenie teatralnej. I to — pobudza do śmiechu. I to — ściąga tłumami publiczność do teatru. I to — w rezultacie „żywi" teatr.

Przekładu „Spirytystów" na język polski uskutecznił p. C. Danielewski, według wszelkich prawdopodobieństw, z tekstu niemieckiego. Twierdzenie to opieramy na fakcie, że niemal wszystkie osoby nawet w wyrażaniu się zatraciły swój angielski charakter, nabrały natomiast cech wspólnych plemion czysto germańskim. Język i styl p. Danielewskiego znamy z jego utworów oryginalnych, które oglądaliśmy na naszej scenie, wobec czego byłoby zbytecznem szerzej rozwodzić się nad niemi.

Nowa premiera Teatru grudziądzkiego iście karnawałowa, znalazła obsadę szczęśliwą. Wszyscy artyści dostali się do postaci, które kreowali, z mniej lub więcej widocznym wysiłkiem. Najswobodniej czuł się w roli lorda Marslanda p. Łoziński. To samo można powiedzieć o pp. Zbierzyńskiej i Kosteckiej, jak i nie mniej o wykrojonym na modłę pruską lordzie Macdonaldzie p. Zbyszkowskiego. Z Roberta zidjociałego dziennikarza, p. Cichockiego i Gibzona, bezczelnego krawca p. Ilewicza uśmiano się szczerze. Pp. Zbyszkowski i Gorzkowski pchali akcję farsy, jak mogli, najzręczniej. Inny wykonawcy ról pomniejszych wywiązali się z nich naogół dodatnio.

„Spirytystów" reżyserował p. dyr. Lange. Wydobył z nich tempo właściwe, należycie pogmatwał scenicznie sytuacje, czem efekt gry artystów powiększył. Szkoda tylko, że dbając o tempo nie zwrócił baczniejszej uwagi na dykcję niektórych artystów, którzy mówiąc szybko, przechodzili nieraz w bełkot, dla dalszych rzędów krzeseł mało zrozumiały.

Na plus Dyrekcji Teatru Miejskiego zapisać należy szatę sceniczną „Spirytystów". Jest ona bez najmniejszych zarzutów, nawet w szczegółach.

Przypuszczamy, że nowa premjera bez najmniejszej reklamy, będzie miała wziętość wśród publiczności teatralnej Grudziądza, a to ze względu na jej humor, którego w życiu codziennem coraz większy brak odczuwamy.

W obronie polskości przemysłu.

II.

Wszystkie niemal poważniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe tworzy się obecnie we formie towarzystwa akcyjnego. Założyciele towarzystwa akcyjnego rozbierają między siebie akcje, tworząc towarzystwo, a później akcje te częściowo lub zupełnie sprzedają za pomocą banków i giełdy pomiędzy prywatnych ludzi, którzy akcje kupują, mając nadzieję uzyskania nietylko dywidendy odpowiedniej, ale także osiągnięcia zysku na zwiększającej się wartości akcyj, czyli na t. zw. kursie akcyj.

Z natury rzeczy założycielami wielkich towarzystw akcyjnych są przeważnie banki, wielcy kapitaliści, lub fabryki starsze. Rzadko kiedy zdarza się, ażeby towarzystwa akcyjne zakładano odrazu z współudziałem licznej grupy akcjonarjuszy, biorących po jednej lub kilka akcyj. Banki zakładające towarzystwa akcyjne oczywiście

a) muszą wyłożyć pieniądze jako kapitał akcyjny,
b) muszą udzielać nowemu towarzystwu kredytu,
c) pilnować, aby towarzystwo rozwijało się prawidłowo, kontrolować Zarząd, aby nie popełniał błędów, któreby mogły wywołać straty, słowem czuwać nad dobrem towarzystwa akcyjnego.

Wszystkie niemal większe banki posiadają w tym celu całe rzesze znających doskonale przemysł urzędników, którzy starannie naprzód badają, czy warto tę lub ową abrykę założyć i kontrolują jej rozwój późniejszy. Akcje zakładającego się towarzystwa przemysłowego były zatem z początku wyłącznie w posiadaniu wielkich banków i kapitalistów.

Banki jednakowoż nie mogą akcyj tych w całej pełni zatrzymywać na zawsze w swoich kasach, gdyż zbyt prędko wyczerpałyby się pieniędzy, któremi bank rozporządza i nie starczyłoby na zakładanie now. towarzystw, a tem mniej na udzielanie pożyczek, istniejącym już dawniej towarzystwom, kupcom i prywatnym ludziom. Dlatego zawsze było dążeniem banków sprzedać część swoich akcyj pomiędzy publiczność prywatną, szukającą sposobu korzystnego umieszczenia swoich oszczędności.

Banki na zakładaniu fabryk często ponosiły straty. Z początku, pókąd się fabrykę buduje i pierwsze robi doświadczenia, a jeszcze towarów nie produkuje i nie sprzedaje, zazwyczaj ona dochodu nie przynosi. Niekiedy wykaże się, że całe przedsiębiorstwo jest chybione i wtedy banki na nim ponoszą straty. Ale jeżeli sprawa się udała i towarzystwa zaczęły działać sprawnie, kupcy akcyj łatwiej się pojawiają a wartość ich giełdowa, t. j. kurs, podnosi się i bank sprzeda akcje z poważnym zyskiem, który mu wynagrodzi straty pierwszych czasów i do pewnego stopnia wyrówna t. zw. straty walutowe, o których będę mówił później.

Zasadą banków było zatrzymywać u siebie tyle akcyj, ażeby bank i współzałożyciele mieli przewagę dostateczną w kapitale akcyjnym. Nie sprzedawano zatem akcyj tyle, ażeby ktoś inny, wykupiwszy je, mógł uzyskać większość i tem samem stać się właścicielem przedsiębiorstwa i kierować niem według swojego upodobania. Tak czyniły banki w pierwszych latach istnienia zmartwychwstałej Polski. Kapitałów w Polsce nie brakło, a chociaż wiedzieliśmy, że nie zdołamy wykupić np. olbrzymich przedsiębiorstw Górnego Śląska, to jednak wiedzieliśmy, że będzie można stworzyć, utrzymać i rozwinąć cały szereg fabryk średnich i mniejszych, z których później wielkie wyrosną przedsiębiorstwa. Była dzielnica pruska pod koniec wojny i w pierwszych czasach niepodległości polskiej sama stworzyła i zaopatrzyła w potrzebne kapitały bardzo wielką ilość poważnych przedsiębiorstw przemysłowych polskich.

Tymczasem na pomyślnej drodze rozwoju przemysłu polskiego stanęła **przeszkoda, której nie mogliśmy przewidzieć w całej grozie.** Był to spadek waluty naszej. **Nie dziwiliśmy się, gdy marka polska spadała poniżej marki niemieckiej**, chociaż wiedzieliśmy, że tak być nie powinno, gdyż państwo polskie, bogatsze jest i nie obciążone długami, a państwo niemieckie zwyciężone i obarczone kolasalnem brzmieniem długów na mocy traktatu pokojowego.

Rozumieliśmy, że marka nasza spadać będzie do pewnego stopnia na skutek nędzy, panującej w kraju, rządów niebardzo szczęśliwych i przewagi lewicowego kierunku w Polsce, który nie licząc się wcale z rzeczywistem położeniem kraju, począł dążyć do wprowadzenia w Polsce zarządzeń niby bardzo postępowych ale kosztownych i wywołujących za granicą wrażenie, że Polska gospodarzyć nie umie, wydaje pieniądze pełnemi rękoma, chociaż sama płótno ma w kieszeni.

Nieszczęśliwy przebieg wojny z bolszewikami, błędne kroki polityczne sprawiły, że marka polska spadła w takiej mierze, jak tego nikt w świecie się nie spodziewał. Rozpoczęła się epoka pozornie wielkich zysków, fabryki dawały dywidendy wysokie, kupcy zdobywali majątki, bo kupowali towar za dobre marki, a sprzedawali go później za daleko gorsze, musieli zatem liczbowo otrzymywać ich daleko więcej, jednem słowem, Polska oszukiwała się i łudziła pozornemi zyskami, a w gruncie rzeczy ubożała. Mimo to fabryki dawały sobie jakoś radę, a tak samo i banki były zawsze w nadziei, że spadek marki polskiej ustanie i że starczy nam pieniądzy na podtrzymanie naszego przemysłu.

Druga połowa roku 1922 zadała straszny cios wszystkim tym marzeniom i obliczeniom. **Społeczeństwo polskie jeszcze nie zdaje sobie sprawy z całej doniosłośi wydarzeń czerwcowych**, które przewróciły odrazu mozolnie utrzymywana przez Ministra Michalskiego równowage marki polskiej.

Niebaczne wywołanie przesilenia i usunięcie rządu Ponikowskiego, a z nim ministrów Michalskiego i Skirmunta przez ówczesnego Naczelnika Państwa, poparcie tego nieszczęśliwego kroku przez lewicową **większość Sejmu polskiego, do której niestety wchodziły także N. P. R. i P. S. L.**, sprawiły, że **zagranica straciła wiarę w pokojowe usposobienie Polski i jej chęć zdrowej gospodarki — a skutkiem tego marka polska poczęła spadać gwałtownie.**

W maju r. b. płacono za dolara mniej więcej marek 3 500, dziś płaci się niemal 18 000 mk., t. zn. mniejwięcej pięć razy tyle. Co to znaczy? To znaczy, że marka z czasów obecnych w porównaniu do czerwca r. b. ma już tylko ⅕ część wartości, że obecnie miljon marek ma wartości tylko 200 000 marek z czerwca. To znaczy, **że ⅘ całego naszego majątku w gotówce straciliśmy jedynie przez spadek marki polskiej zagranicą.**

Z tych następstw gospodarczych nieoględnej polityki lewicowe stronnictwa nasze niestety nie zdają sobie sprawy, mając na oku jedynie polityczne swoje cele i dążac do tego, ażeby **lewica zachowała swoją przewagę polityczną w Polsce, bez względu na to, jakie stąd wynikną następstwa gospodarcze** i bez pytania, ile każdy Polak na tej polityce w tak krótkim czasie poniesie strat.

W czerwcu rb. Polska miała 400 miliardów gotówki, obecnie mamy gotówki przeszło 661 miljardów mk. W czerwcu za 400 miljardów mk. można było kupić około 100 miljonów dolarów, a obecnie za 400 miljardów kupić można tylko około 22 miljonów dolarów, t. zn. piątą część. A ponieważ wszystkie towary, maszyny, surowce rosną w cenie w miarę jak marka polska spada, a przeważna część surowców dla fabryk sprowadzamy z **zagranicy, przeto fabryka, mając do dyspozycji kapitał czerwcowy, zakupi nań tylko ⅕ część surowca, który mogłaby była kupić w czerwcu.**

W kraju zaś towar, płacony za granicą kilkakrotnie drożej, musi także wzrastać w cenie i dlatego to za zniżką marki polskiej za granicą idzie u nas drożyzna. A ponieważ spadek marki polskiej nigdy nie dokonał się tak raptownie, jak od czasów czerwcowych w r. ub., przeto oczywiście nigdy też drożyzna nie rosła tak jak obecnie, a niestety obawiać się należy, że jeszcześmy nie doszli do największego stopnia grożącej nam fali drożyźnianej. Okropna ta klęska spotkała nas jedynie wskutek błędnej polityki lewicowej, popartej niestety także przez Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodową Partję Robotniczą. Nauka socjalistyczna mówi „im gorzej, tem lepiej“ — i stara się wywołaną przez siebie nędze wyzyskać w celach agitacyjnych. **Niestety politycy Narodowej Partji Robotniczej i Polskiego Stronnictwa Ludowego także zrozumieli, iż popierając w czerwcu r. ub. nieszczesną przesileniowa politykę b. naczelnika państwa i lewicy podkopują podstawy gospodarcze państwa polskiego i zachwianiem marki polskiej, wywołują straszliwa falę nowej drożyzny — a Polskę postawią przed ruiną gospodarczą! — Straszliwe to skutki zaślepionej polityki lewicowej — skutki, wobec których wszelkie zakazy, kary i groźby wobec paskarzy tyle znaczą, co zaklejenie papierem szpar domu, pękającego z powodu osłabienia fundamentów!**

Ks. St. Adamski.

Z Chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Chrześc. Związku Zawodowego, na którem zajmowano się obszernie sprawą wzrostu drożyzny i nowemi płacami, uchwalonemi przez Związek Pracodawców.

Kol. Nowak referował o sprawie nowego cennika. Na wniosek Związku w sprawie podwyższenia taryfy płacy Związek Pracodawców na swem posiedzeniu w Tczewie dnia 4 bm. ustanowił taryfę nowa, którą podajemy poniżej. Niezrozumiałym sposobem Związek Pracodawców uchwalił wypłacenie procentów drożyźnianych, wynoszących za miesiąc grudzień przeszło 50 procent w formie rat następujących i to: o d5 bm. 30 procent, od 12 bm. dalsze 10 procent i od 19 bm. 10 procent, tak, że dopiero w dniu 19 bm. wypłaconą zostanie pracobiorcom cała podwyżka drożyźnina za grudzień, wynosząca 50 procent.

Na tem tle rozwiązała się bardzo ożywiona i obszerna dyskusja, idącą w tym kierunku, że można zrozumieć krytyczne położenie przemysłu naszego w dzisiejszych czasach, ale z drugiej strony pp. pracodawcy powinni uznać nędzę, szerzącą się wśród mas pracujących z dnia na dzień coraz to więcej.

Odnosi się wrażenie, jakoby pracodawcy z jednej strony ignorowali wszelkie strajki, do których nawiasem mówiąc, członkowie Chrz. Zw. Zawod. bynajmniej dążyć nie chcą, z drugiej jednak strony nie umieją oni zrozumieć głosu porozumiewawczego, dochodzącego ich ze strony członków Chrz. Zw. Zawodowego, którzy rozumieją, że nie drogą terroru, ale drogą porozumienia trzeba znaleść jakieś wyjście. Pp. pracodawcom do usz chyba już doszły pierwsze pomruki strajkowe, idące z pewnych kół nieodpowiedzialnych.

Czyż nie rozumieja pp. pracodawcy, że przy dzisiejszym szalonym wzroście drożyzny, zarobki obecne nie są w najmniejszej nawet części wystarczające dla dostatecznego utrzymania rodziny robotniczej, już o ubiorze i innych wydatkach nie wspominając? Zresztą ostateczna wypłata tych 50 procent, która zostaje uskuteczniona dopiero w dniu 19 bm. przychodzi stanowczo za późno. W czasie tym ceny za mięsiwo podnoszą się już po raz drugi w tym miesiącu w olbrzymim skoku — a co będzie ze wzrostem tych cen do 19 bm.? Z tej drogi należy wreszcie nawrócić!

W zrozumieniu pełnej powagi chwili Chrz. Związek Zawodowy postanowił na wniosek kol. Nowaka zwrócić się ponownie do Związku Pracodawców o **natychmiastowa wypłatę całych 50 procent.** Zarazem uchwalono pozatem zwołać w tych dniach zebranie wszystkich członków Związku, aby im przedstawić cały stan rzeczy.

Tyle referat z przebiegu obrad. O ile panowie pracodawcy porównają je z przebiegiem zebrania w sprawie drożyzny, nie będą mogli nie uznać słuszności żądań Chrześć. Związku Zawodowego, i je też niewątpliwie wykonaia, nie dopuszczając do obniżenia wartości obecnej podwyżki.

TARYFA PŁAC na miesiąc styczeń 1923 r.

Grudziądz — Toruń.

	Cegielnie			Fabryki obuwia i browary			Wszystkie inne przedsiębiorstwa		
	Płace z dnia			Płace z dnia			Płace z dnia		
	5. 1. 23.	12. 1. 23.	19. 1. 23.	5. 1. 23.	12. 1. 23.	19. 1. 23.	5. 1. 23.	12. 1. 23.	19. 1. 23.
Rzemieślnicy w pierw. 2 latach	512 mk.	552 mk.	591 mk.	563 mk.	606 mk.	606 mk.	598 mk.	644 mk	690 mk.
„ w dalszych 2 latach	575 „	610 „	663 „	632 „	680 „	729 „	660 „	711 „	762 „
„ po dalszych 4 latach	650 „	700 „	750 „	716 „	771 „	827 „	749 „	803 „	864 „
Robotnicy przyuczeni od 16—18 lat	556 „	599 „	642 „	614 „	661 „	708 „	641 „	690 „	74[illegible] „
„ „ „ 18—21 „	217 „	234 „	251 „	239 „	258 „	276 „	248 „	267 „	287 „
„ „ po 21 „	354 „	381 „	408 „	390 „	420 „	450 „	407 „	438 „	470 „
	537 „	578 „	620 „	590 „	636 „	681 „	618 „	650 „	712 „
Robotnice od 16—18 lat	170 „	183 „	197 „	187 „	202 „	216 „	195 „	21[illegible] „	225 „
„ „ 18—21 „	229 „	246 „	264 „	252 „	272 „	291 „	264 „	284 „	305 „
„ po 21 „	345 „	371 „	398 „	380 „	409 „	438 „	397 „	427 „	458 „
„ przyuczone	382 „	412 „	441 „	420 „	452 „	485 „	439 „	473 „	507 „
Woźnice otrzymują tygodn. dokł.	2540 „	2735 „	2230 „	2785 „	3000 „	3215 „	2930 „	3155 „	2380 „

Rozdźwięki żydowskie.

Zdarzają się one niekiedy, nawet w czasie przedwyborczym zachodziły, kiedy to żydzi stworzyli jednolity front łącznie z innemi miejscowościami narodowościowemi wobec obozu narodowego.

Są oni bez względu na „kaliber“ swych przekonań wogóle zawsze, kłócąc się niejednokrotnie między sobą, zgodni i solidarni wobec „gojów“.

Dla informacji jednakże warto zapoznać się z „rozdźwiękami“ owemi, o których „Gaz. Warsz.“ donosi co następuje:

W czasie ostatnich wyborów większość stronnictw żydowskich skupiła się w bloku narodowym, który w porozumieniu z Niemcami stworzył blok mniejszości narodowych. Z wielką zaciekłością blok ten zwalczał folkistów z p. Nojeh Priłuckim na czele za to, że śmieli się z pod solidarności żydowskiej wyłamywać. Blok zwyciężył na wyborach i bezlitośnie potem pognębił p. Priłuckiego i zagarnął nawet pismo które było polskim jego organem, tj. „Nasz Kurjer“.

Ale blok składał się z bardzo rożnorodnych elementów żydowskich, zazwyczaj zwalczających się wzajemnie i które to na czas wyborów zawarły tylko „zawieszenie broni“. Dzisiejszy „Nasz Kurjer“, obecnie organ sjonistów, niejako zrywa to „zawieszenie broni“ w stosunku do najpotężniejszego w Polsce odłamu żydowskiego — ortodoksów.

Dali się ortodoksi ubiec sjonistom, którzy stanęli na czele rządów palestyńskich i stali się urzędowymi przedstawicielami całego żydowstwa wobec mocarstw. Przeciwko temu monopolowi sjonistów protestowali ortodoksi, występujący jako stronnictwo „Ajudas Israel“ oddawna, ale dopiero na zieździe ortodoksów z całego świata, odbytym w grudniu rz. we Wrocławiu, przemówili z wielkim tupetem i hardo, jak mówi „Nasz Kurjer“.

Zażądali oni mianowicie przynajmniej równego z sjonistami przedstawicielstwa w Jewish Agency i udziału w rządach palestyńskich. Ponadto rada rabinów ma określić warunki, na których ortodoksi gotowi będą wziąć udział w Wszechświatowym kongresie żydowskim.

„Nasz Kurjer“ atakuje ortodoksów z wielką zapalczywością, dowodząc, że dla Palestyny nic oni nie zrobili. Jak dotad walka rozpoczęła się na gruncie jedynie ogólno-żydowskich interesów. Na terenie polityki krajowej o rozdźwiękach jeszcze na razie niema co mówić. Reprezentacja ortodoksów, zasiadająca w „Kole żydowskiem“ „była dość dyscyplinowa, siedziała cicho i nie wyłamywała się z pod uchwał „Koła, nawet gdy były powzięte przeciw głosom jej przedstawicieli“. Ale wszystko jest „jeszcze na razie“, powiada „Nasz Kurjer“ i jakby dla podkreślenia swej niewiary w trwałość dobrych stosunków dodaje: „Zresztą czas był za bardzo krótki, by mogło dojść do poważniejszych konfensów“.

Społeczeństwo Grudziądza a drożyzna.

Śmiało można twierdzić, że największem zainteresowaniem cieszy się w czasach obecnych drożyzna. Wszystkie senzacje, katastrofy państwowe, czy też nawet światowe są niczem wobec jej zagadnienia, które z dnia na dzień olbrzymieje, przygniatając swym ciężarem wszystkich, którzy nie mają nic wspólnego z pąskiem lub lichwą. W pierwszej linji godzi ona w podstawy bytu pracowników myślowych i fizycznych, żyjących ze stałych poborów. W dalszym swym pochodzie zaczyna zagrażać także niektórym gałęziom kupiectwa i przemysłu, które z powodu zacieśniania się grona konsumentów, rekrutujących się głównie z kół pracowniczych, kurczą się, przeciągając tylko przypadkowo swą wegetację.

Nic więc dziwnego, że zwołana przez Magistrat m. Grudziądza, w imieniu którego wystąpił, p. wiceprezydent Krobski, konferencja w sprawie drożyzny ściągnęła w dniu wczorajszym do sali obrad Rady miejskiej, liczne grono obywateli ze wszystkich warstw społeczeństwa. Każdy zaproszony spieszył na tę konferencję z nadzieją w sercu, że może cud się stanie, i może znajdzie się jakaś rada, która zdusi zmorę, przytłaczającą niemal całe społeczeństwo, skupiające się w miastach.

Niestety taka nadzieja nie mogła się ziścić z tej prostej przyczyny, że Grudziądz jest tylko małym kółeczkiem w zepsutym mechaniźmie Rzeczypospolitej, i że naprawa tego kółeczka nie uzdrowi całego mechanizmu. Sanację stosunków wywołujących szaleństwa drożyzny, należy rozpocząć od góry, od spraw, które znajdują się bezpośrednio w rękach rządu, są w niem skoncetrowane. Jeżeli one nie znajdą rozwiązania, naprożno silić się będziemy nad zahamowaniem drożyzny w Grudziądzu, ponieważ wśród stada owiec, gdyby pozostała tylko jedna parszywa, zarazi ona całe stado. Temci gorzej, jeśli w stadzie znajduje się niejedna, ale dziesiątki parszywych, o czem każdy z „cierpiętników drożyźnianych" jest świecie przekonany, bo tak jest w rzeczywistości. A takich Grudziądzów w Polsce — setki!

W tym duchu wypowiedzieli się niemal wszyscy mówcy wczorajszej konferencji. Wskazywali oni jednogłośnie, że główna wina drożyzny spada na barki rolników, gdyż ci bezpodstawnie podnoszą ceny ziemiopłodów. Drożyzny chleba nie usprawiedliwia ani brak zboża, ani drożyzna sił roboczych, ani inne czynniki produkcji. Usprawiedliwia ją natomiast legalny i nielegalny wywóz ziemiopłodów za granicę państwa, który przybrał rozmiary, mogące w państwie wywołać katastrofę społeczną, a co za tem idzie i katastrofę państwową. „Eksporterzy" nie zdają sobie sprawy z groźnego położenia. Liczą marki, dolary, funty angielskie, ale nie liczą kroków które zbliżają ich do katastrofy.

Aby temu zapobiedz, zedrzeć zasłonę z oczu krótkowidzów, zebrani na wczorajszej konferencji drożyźnianej obywatele m. Grudziądza, reprezentujący wszystkie warstwy społeczne zgrupowane w mieście, uchwalili jednogłośnie przesłać przez Magistrat m. Grudziądza rezolucję następującej treści:

Zebrani obywatele wszelkich warstw m. Grudziądza na konferencji drożyźnianej w Grudziądzu dn. 9. 1. 1923 r. zważywszy:

że drożyzna dochodzi do nieznośnych rozmiarów i przekracza granice możliwości bytowania,

że niepokoi najbardziej lojalne warstwy społeczeństwa,

w obawie, by społeczeństwo nie chwyciło się środków samoobrony,

uważając, jako główną przyczynę drożyzny nieograniczony wywóz legalny i nielegalny artykułów spożywczych i opałowych zagranicę, uchwalają:

Rząd centralny zechce celem położenia kresu wywozu nieograniczonemu artykułów żywnościowych i opałowych z Pomorza i związanej z tym wywozem spekulacji cen, zakazać wywozu artykułów spożywczych i opałowych zagranicę i uzależnić większy zakup i wywóz tychże od decyzji lokalnych komisji w tym celu powołanych;

Rząd centralny zechce dalej, by wszelkie zezwolenia na wywóz udzielane przez Główny Urząd Wwozu i Wywozu podlegały opinji komisji, w skład której weszliby także reprezentanci Pomorza.

Treść tej rezolucji świadczy aż nadto dobitnie o powadze konferencji, która ją uchwaliła. Wyrażamy nadzieję, że rząd centralny potraktuje ją serio, jak na to zasługuje. Przypuszczamy, że i inne miasta w Polsce przyczynią się do głosu Grudziądza, czem wzmocnią powagę rezolucji, i zniewolą czynniki miarodajne do położenia tamy rzece produktów rolnych płynącej przez Gdańsk zagranicę. Wiemy, że poskromienie wywozu ziemiopłodów nie ukręci karku drożyźnie, nie zniszczy ją zupełnie, ale wiemy również, że stanie się tym słupem granicznym, od którego [illegible] się [illegible] wstecz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Hygina m. Wschód słońca 8.10, zachód 4.6. Wschód księżyca 1.41, zach. 12.10.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w środę dnia 10 stycznia po cenach popularnych „**Betlejem Polskie**".

Jutro w czwartek dnia 11 stycznia po raz drugi „**Spirytyści**".

W piątek dnia 12 stycznia przedstawienia niema.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w środę wieczorem o godzinie 8-mej po raz ostatni po cenach popularnych Rydlowskie „**Betlejem Polskie**", cieszące się rok rocznie tradycyjnem powodzeniem. W czwartek po raz drugi doskonale grana i nadzwyczaj sympatycznie przyjęta farsa w tłumaczeniu Cyryla Danielewskiego „**Spirytyści**". W piątek przedstawienia niema, natomiast występują dzieci dla dzieci. Któż nie podąży? R. C.

—** **UNIWERSYTET LUDOWY W GRUDZIĄDZU.** Donosza nam, że zapisy na wykłady Uniwersytetu Ludowego w Grudziądzu zorganizowanego staraniem miejscowego Komitetu T· C· L·, przedłużone zostały do piątku tj. dnia 12 bm. Powodem tego jest zbyt mała liczba osób dotychczas zgłoszonych, która nie pozwala na uruchomienie ani jednego wykładu. (Jak donosiliśmy liczba 20 słuchaczy jest warunkiem rozpoczęcia jakiegoś wykładu).

Powyższa wiadomość, przyznajemy otwarcie, przyjęliśmy z rumieńcem wstydu. Więc, jakto? O wiele, wiele mniejsze miasta np. Gniezno, Inowrocław itd. potrafiły zorganizować Uniwersytety Ludowe, a Grudziądz nie może się na to zdobyć?! Czyżby wszyscy Grudziądzanie byli aż takimi ludźmi nauki, że żaden z 13 ogłoszonych wykładów nie potrafi ich zainteresować?! Albo, czyż niemal wszyscy nie mają nawet minimalnego przygotowania, by tych wykładów wysłuchać?! Wolne żarty!

Dla przypomnienia jeszcze raz podajemy, że wykładów podjęli się pp: prof. Babski, prof. dr. Bischoff, ks. proboszcz Łęga, dr. med. Maj, dyr. dr. Mianowski, red. Pacoszyński, ks. prof. Pączek, prof. Pawłowski, dyr. Poszwiński, red. Przylibski, prof. dr. Welter i prok. Wirski. Wykłady obejmują dziedziny: religji, historji, geografji, literatury polskiej, nauk przyrodniczych, medycyny, nauk filozoficznych, ekonomji i nauk politycznych, prawa, oraz sztuk plastycznych. Zapisywać się można, (ale zaraz!) codziennie między godziną 5 i 7 wieczorem w Bibliotece T· C· L· w gmachu Muzeum.

—** **JASEŁKA W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM.** Jak w zeszłych latach, tak i w roku obecnym gimnazjum żeńskie przygotowało „Jasełka", które chce pokazać młodzieży szkolnej. Na „Jasełka" wybrano bardzo wesoły utwór M. Konopnickiej, w którym poza osobami, występują również przeróżne zwierzęta. „Jasełka" odbędą się w auli gimnazjum żeńskiego w przyszłą środę, dnia 17 bm. Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

—** **„JASEŁKI"** tj. sztuczki sceniczne, których treść osnuta jest na tle Narodzin Zbawiciela z przymieszką charakteru narodowego zyskują w naszej Polsce, coraz większy poklask i bywają coraz częściej przedstawiane. Jedną z takich Jasełek i to nadzwyczaj ciekawą, ze śpiewami i tańcami odegra w przyszłą niedzielę tutejsze **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej**. Występować będzie 50 młodych amatorów, koszta są znaczne, chodzi zatem o zasilenie funduszu dla nabycia różnych Towarzystwu potrzebnych rzeczy. Uprasza się przeto o jaknajliczniejszy udział w wieczorze niedzielnym. Zwraca się też uwagę, że tegoż dnia po południu odbędzie się osobne przedstawienie dla dzieci. Bliższe szczegóły podadzą afisze i zaproszenia.

—** **POD ADRESEM PP. DYREKTORÓW SZKÓŁ W GRUDZIĄDZU.** Już kilkakrotnie proszono nas, by zwrócić uwagę pp. dyrektorów szkół, że młodzież, opuszczając gmachy szkolne po nauce nieraz tłumnie wystaje przez tymiż, czem tamuje prawidłowy ruch uliczny. Nie chcieliśmy o tem pisać, ponieważ, przypuszczaliśmy, że pp. dyrektorzy sami na to zwrócą uwagę i zapobiegną tym anomaljom. Niestety tak się dotychczas nie stało, więc zmuszeni jesteśmy uczynić zadość prośbie zgłaszających się osób.

—** **BIEG OKRĘŻNY MIASTA GRUDZIĄDZA** odbędzie się w końcu stycznia br. połączony z okazją obchodu rocznicy wyzwolenia Grudziądza, dla sportowców cywilnych i wojskowych. Zawodnicy, zgłaszający się do biegu winni podać imię i nazwisko, datę urodzenia, zawód, wyszczególnienie do jakiej organizacji sportowej przynależy. Wojskowi podają oddział macierzysty. Do zgłoszenia należy dołączyć 500 marek jak pogłowne. Zgłoszenia przyjmuje porucznik Stanisław Krywko, Rządowa 26 do dnia 20 stycznia br. Bieg okrężny wzbudza wielkie zainteresowanie z powodu wartościowych zaofiarowanych nagród przez miasto Grudziądz i Komitet Wychowania Fizycznego.

W. z. Oficera Placu, (—) Osiński, podporucznik.

—** **BACZNOŚĆ PRZED SPRZEDAWCZYKIEM!** Jak donosi „Słowo Kujawskie", Józef Biesiada, gospodarz w Grabkowie, sprzedał swoje gospodarstwo obcokrajowcowi, sam zaś nabył gospodarstwo na Pomorzu. Społeczeństwo pomorskie niechaj baczy na sprzedawczyka, aby znowu nie zaprzepaścił polskiej placówki.

—** **LIBACJE SYLWESTROWA** urządziło sobie 5-ciu młodocianych opryszków. Jak się dopiero teraz okazuje z zeznań przychwyconych złodziei, dwaj chłopcy Bernard C. i K. włamali się dnia 31 grudnia o godzinie 8-mej wieczorem do chlewu p. Gröning przy ul. Murowej: skradli 1 gęś i 2 indyki. Trzech innych przyjaciół pomogło im w natychmiastowej sprzedaży cennej zdobyczy. Uzyskawszy z sprzedaży 25 000 marek udali się wszyscy razem do Tivoli, gdzie zażądali kolacji, cygara po 300 marek i inne tp. smakołyki. W ten sposób przetrwonili całą uzyskaną sumę. Dwóch głównych sprawców przytrzymano.

—** **PRZYCHWYCENIE PRZEMYTNIKA.** Dzisiejszej nocy o godzinie 2-giej przychwyciła tutejsza policja śledcza pewnego kolejarza B., gdy wracał właśnie z nocnego pociągu gdańskiego. Był on już od dłuższego czasu pod obserwacją.

Przy aresztowanym znaleziono wielką paczkę z zawartością 9 000 papierosów niemieckich, które przeszwarcował w wagonie kolejowym przez kontrolę w Tczewie do Polski. Towar odebrano. Sprawa została skierowana na drogę sądową.

FELJETON.

Z Kresów Zachodnich do Kresów Wschodnich.

(Z mego pamiętnika.)

II.

Byłem we Lwowie poprzednio tylko jeden raz i to zaraz po ukończeniu zwycięskich walk ulicznych z hajdamakami. Naogół znałem już miasto; mogłem więc porównywać ówczesny Lwów z teraźniejszym.

Dworzec ongiś w walkach mocno uszkodzony — przez sufity widziało się gołe niebo — teraz nowocześnie odrestaurowany, a na gmachu widnieje order „virtuti militari", odznaka przyznana za okazaną waleczność, jedynemu w Polsce miastu.

Oczekujący na dworcu członkowie komitetu honorowego zaprowadzili nas po przywitaniu na przygotowane kwatery w męskiem seminarjum nauczycielskiem przy ulicy 28 listopada, czyli grudnia nr. 6. Na Pomorzu podług nazw ulic czy placów miast, poczawszy od Torunia, a skończywszy w Pucku, odczytać datę wkroczenia wojsk generała Hallera. Poznań ma zamiast Berlinerstrasse swoją ulicę 27 grudnia, w którei ro[illegible] się bój o wolność, zwycięstwo i oswobodzenie miasta i województwa. Z jakiej racji ma Lwów swoją ulicę 28 listopada czy grudnia, nie zdołam się dowiedzieć. —

Zdumiewającej jakości — jak smoła płynie — i zastraszającej ilości było błoto Lwowa, [illegible] że zarząd ruchliwego miasta odwoził swemi taborowemi wozami i autami całe góry błota, bryl śniegu i lodu. Na wzgórzach, ba, ,na pagórkowatym i nie[illegible]orowym bruku błąkały szkapy i ludziska, skrzętnie omijające kałuże i stawy, skakując niemal jak w Konstantynopolu, z kamienia na kamień. —

Z tei to prawdopodobnie przyczyny została we mnie mocno zachwiana zasada i prawda, że Lwów może się szczycić najpiękniejszemi niewiastami. Patrząc na obuwie pań, musiałem stwierdzić z ubolewaniem, że stolica Warszawa ze swym przysłowiowym „buciczkiem warszawskim góruje nad Lwowem, który pod tym względem oddaje pierwszeństwo grodowi syreniemu; lecz gdy sporządzam w milutkie twarzyczki nadobnych Lwowianek, znalazłem w swem przekonaniu taką kompromisową drogę wyjścia: „**Najśliczniejszych Polek górna część ma bezsprzecznie Lwów, dolna — Warszawa!**" —

Wprowadzono nas na kwatery: ściany sal, korytarzów i klatki schodowej ozdobione podobiznami królów, bohaterów, wieszczów i poetów polskich. Wszędzie czyściutko, białe ściany, dużo światła, słońca i czystego powietrza i w sypialniach i łaźniach. Tylko łóżka — przeznaczone dla uczniów — okazały się dla dorosłych za waskie, słabe i krótkie, to też w nocy widzieliśmy nogi wiszące gdzieś tam w powietrzu, niejednemu zdarzyło się, że wypadł z łóżeczka, a drugim, że przepadli z trzaskiem wraz z materacami, znalazłszy się w rezultacie ku ogólnej wesołości nieposzwankowanych, tercium gaudens, na podłodze! —

Kto widział Lwów, poszarpany, zestrzelany, zniszczony zawziętemi walkami z wrogiem, o spalonych, zawalonych, zbombardowanych murach i domach, tego radośnie dotknąć musiał nowy widok: ruch budowlany odżył z całą siłą: nowe domy powstały na starych gruzach, rupieciach, zgliszczach i ruinach; domostwa odrestaurowane i odnowione; praca na rusztowaniach wre w najlepsze. Groźnie patrzy nadal z góry na miasto cytadela, której baszty, puszczone ongiś w powietrze, przedstawiają się w nowej szacie. Ruskie seminarjum duchowne tylko dla braku środków jeszcze ma ściany, strzałami podziurawione jak sitko; za to poczta, miejsce najzawziętszych bojów, z gruntu przebudowane; nawet słynne Ossolineum o nowej wieży, kopule i fasadzie znów zawiera cały dawny zbiór drogocennych, historycznych pamiątek.

„Polskie Towarzystwo Pedagogiczne", teraz Lwowski Oddział Okręgowy „Stowarzyszenia Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa w Polsce" jest wzorem organizacji zawodowej; wychowało sobie nietylko sztab wybitnych, pilnych, sumiennych, rutynowanych i zdolnych przedstawicieli i członków, ale w przeciągu pół wieku zdołało centowemi składkami miesięcznemi dorobić się olbrzymiego majątku i nieruchomości; Najwspanialszy może majątek i zamiarów posiada przy ulicy Zimorowicza nr. 17 wielki dom jako centralę z wszelkiemi urządzeniami, z salami, pokoikami klubowemi, bibljoteka, zbiorami, hotelem, kuchnią, pozatem księgarnię, nakładową, wile, parcele lasu i ziemi.

Właśnie skończyło się w katedrze solenne nabożeństwo, poprzedzające zjazd nauczycielstwa, goście i delegaci nadchodzili do sali obrad. Pomorzanie przybyli już jeden dzień rychlej i opowiadali co w przeciągu jednej doby pod przewodnictwem miłych gospodarzy zdołali zwiedzić; z zachwytem opowiadali o Panoramie Racławickiej, o Parku Kilińskiego, o Kopcu Unji Lubelskiej, o Wysokim Zamku, o Cmentarzu Łyczakowskim, o Muzeum Przyrodniczem im. Dzieduszyckich, o Muzeum Narodowem, o Ossolineum, o domu Sobieskiego, o Ratuszu, o pomnikach, wystawach, bibljotekach, zbiorach muzealnych, teatrach, o katedrach, świątyniach, o grobach generała Iwaszkiewicza, posła hr. Skarbka, ręce poety Konopnickiej, i innych cudownych rzeczach. Wszyscy byli zdumieni i oszołomieni, że na dalekich kresach zastali dużo niespodzianek, objawów świetnej przeszłości i wysokiej kultury.

Rozpocząć się zjazd, który nazwać można wzorowym z rozmaitych przyczyn:

a) już sam rozkład czasu: po uroczystym wstępie najpierw wygłoszenie z przerwą trzech zasadniczych referatów, po każdym wyczerpująca dyskusja; następnie obrady specjalnych komisyj, poczem sprawozdania, uchwały, i zamknięcie;

—** **OSZUSTWA ŻYDOWSKIE**. W mieście Łodzi wykryto w ostatnim czasie znowu u firmy Grohmann i Szeibler nowe nadużycia miljardowe. Sprawcami są naturalnie Żydzi z jednym wspólnikiem katolikiem, którego używali jako swe narzędzie. Wypadki na nowo wykazują, w jaki sposób Żydzi kosztem chrześcijan się bogacą i pośrednio wyzyskują. Jedynie roztropna samcobrona społeczeństwa może uchronić naród polski od tego wyzysku. Dlatego rozbrzmiewać musi w dalszym ciągu hasło: „Swój do swego", jako najlepszy, a może nawet jedyny sposób ochrony społeczeństwa przed wyzyskiem żydowskim.

—** **WYSTAWA DROBIU**, gołębi i królików odbędzie się w Poznaniu od 2 do 4 lutego w lokalu p. D. Stabrowskiego przy ulicy Dąbrowskiego nr. 129. Zgłoszenia na wystawę przyjmuje jeszcze do 25 stycznia p. Książkiewicz, ul. Fr. Ratajczaka nr. 4.

Drugą wystawa odbędzie się jak donosiliśmy już w numerze 4 „Głosu Pomorskiego" staraniem Związku Hod. Drobiu w hali ćwiczeń gimnastycznych szkoły średniej w Bydgoszczy przy ulicy Konarskiego w czasie od 13 do 15 bm. Prawo wystawne mają w ostatnim wypadku tylko członkowie Związku.

Podziękowania.

—** **PODZIĘKOWANIE**. W dalszym ciągu złożyli na Czerwony Krzyż: Bank Rolniczy Wielkopolski 10 000 marek, firma Korzeniewski ubrania na 150 000 marek, a nie jak mylnie podano W. Korzeniewski, N. N. 900 marek, Franciszek Bartkowski 500 marek.

Za Zarząd: Żyborska.

—** **PODZIĘKOWANIE**. Generalowi brygady Jaśnie Wielm. Panu Kazimierzowi Ładosiowi, Przewielebnemu ks. proboszczowi Łędze oraz JWPani Kruszonowej dziękuję z głębi serca za datki zebrane na klasztor SS. Felicjanek w Łasinie. Formacje wojskowe złożyły 178 851 marek, przew. ks. prob. Łęga6 250 marek, Czytelnia dla Kobiet 5 900 marek, razem 191 001 marek.

Helena Kunerłowa.

—** **NA KUCHNIĘ LUDOWĄ ZŁOŻYLI** p. Franciszek Buch 30 000 marek, p. adwokat Spitzer z polecenia trzeciej osoby 10 000 marek, „Dziadek" na przedstawieniu „Betlejem Polskie" 33 358 marek. Ofiarodawcom składa podziękowanie Miejska Kuchnia Ludowa.

—** **NA KOŚCIÓŁ W BŁĘDOWIE** złożyli w dalszym ciągu Siudowski, Toruń 10 000 marek, ks. Łebiński i parafja Lisewska 870 600 marek, ks. dziekan Karnowski i parafja Nowowieska 400 000 marek, Kowiński Ugoszcz 10 000 marek, ks. Przybyszewski Bagniewo 6 000 marek, ks. N. K. 5 000 marek, ks. Przybyszewski, Wielowicz 2 000 marek, ks. Dorszyński, Lipusz 5 000 marek, ks. dziekan Doering, Kokoszki 3 000 marek, Kwiatkowski Toruń 5 000 marek, ks. Heese i parafja Szembrucka 25 000 marek, Trepkowska, Grudziądz 10 000 marek, Bratek-Dąbrowska, Inowrocław 5 000 marek, N. N. z N. 10 000 marek, Nowaczewski, Wierzchosławice 5 000 marek, Bank Handlowy w Warszawie 62 500 marek. — Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. Bielicki, proboszcz.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA GIMN. „SOKÓŁ"** odbędzie się dziś w środę dnia 10 bm. o godz. 8 wieczorem w Hotelu Warszawskim. — Na porządku dziennym wybór Zarządu. Ze względu na ważność zebrania, obecność wszystkich członków konieczne.

Dr. Urbański, prezes.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ**. Komisja konkursowa przy Komitecie obchodu450-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, w dniu 3 stycznia br. rozpatrywała nadesłane na konkurs projekty tablicy pamiątkowej Kopernika. Z pośród 12 nadesłanych prac za najodpowiedniejsza uznano prace, oznaczoną godłem „Orbita", której autorem jest p. Stanisław Małecki, por. 8-go p. Saperów w Toruniu.

—** **CZERSK**. Sędzia Graffe, słynny z czerskich procesów ziemskich przeniesiony został jak donosi „Pomorzanin", do Tucholi.

KRWAWY POCZĄTEK NOWEGO ROKU. W nocy sylwestrowej urządzono w Strzelnicy zabawę maskowa, podczas której hałaśnicy z pod ciemnej gwiazdy posprzeczali się o jakąś dziewczynę czy też dziewczyny; z sprzeczki wyłoniła się bijatyka ogólna. Bito się krzesłami i szklankami i niszczono w bufecie, co się tylko niszczyć dało. Jednego z „bohaterów" tej nocy, jakiegoś Babińskiego, potraktowano tak nożami, że bez przytomności odniesiono go do domu. Widocznie jednak alkohol miał silniejszy na niego owego wieczoru wpływ, bo już następnego dnia widziano go, jadącego na rowerze.

—** **GRZYBNO**, pow. chełmiński. **(Wiec oświatowy)**. W czwartek dnia 4-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem urządzono wiec oświatowy T. C. L. z przedstawieniem świetlanych obrazów w lokalu miejscowej szkoły. Na wiec przybył z ramienia Sekretarjatu T. C. L. z Grudziądza p. M: i wygłosił referat „Jakie korzyści odnosimy z czytania książek". Po przedstawieniu świetlnych obrazów, połączonych z wykładem i odśpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę" wiec zakończono.

Z całej Polski.

—** **WŁOCŁAWEK**. **(Rzadki okaz ryby)**. W jeziorze, należącym do majątku Łąki Markowe, złowiono w tych dniach szczupaka, który ważył 32 funty.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ

— **KREDYT DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU**. Ministerjum przemysłu i handlu zapoczątkowało przyjście z pomocą drobnemu przemysłowi, wskutek czego uchwalono wyasygnować ze skarbu państwa miljard marek na długoterminowe pożyczki dla spółek, powołanych przez czynniki wykwalifikowane, zawodowe i społeczne przy organizacjach rzemieślniczych, działających w trzech dzielnicach Polski. W miarę potrzeby kredyt będzie rozszerzony.

— **SKŁADY SUROWCÓW DLA RZEMIEŚLNIKÓW** w ilości 283 na terenie całej Polski ma zamiar zainicjować Min. przemysłu i handlu na najbliższem posiedzeniu Rady Rzemieślniczej.

—** **PRZEMYSŁ WIKLINIARSKI**. W najbliższym czasie w ministerjum przemysłu i handlu z inicjatywy wydziału drobnego przemysłu i rzemiosł, odbędzie się zjazd przedstawicieli rzemieślników wikliniarskich i koszykarskich, w celu podniesienia stanu tego przemysłu i ustalenia ilości wywozu wikliny.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Tak zwane noty Kriesa (marki polskie okupacyjne).** Na mocy konwencji w sprawie tak zwanych not Kriesa, zawartej w Dreźnie dnia 18 grudnia ub. roku między rządem polskim i niemieckim, ten ostatni zobowiązał się zwolnić do dnia 31 grudnia 1922 r. od aresztów nałożone przez niemieckie ministerjum skarbu, wszelkie fundusze Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, znajdujące się w bankach berlińskich. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie dowolnie dysponowała temi funduszami bez żadnego ograniczenia.

Rząd polski zaakceptował dokonaną przez Rzeszę niemiecką po dniu 11 listopada 1918 r. wymianę not Kriessa na marki niemieckie, w kwocie 210 miljonów marek.

W razie, gdyby zapadły wyroki ostateczne, skazujące Rzeszę niemiecką na pewne wypłaty, z tytułu dokonanej emisji not Kriesa i gdyby Rzesza niemiecka, uiściwszy swe wypłaty, rościła z tego tytułu bądź do Polski, bądź do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej pretensje, — te ostatnie oddane być mają do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, składającemu się z trzech arbitrów. Jednego arbitra wyznaczy rząd polski, jednego rząd niemiecki, zaś na superarbitra powołana będzie osoba przez oba rządy zaproszona. O ileby na tym punkcie do zgody pomiędzy stronami nie doszło, naówczas superarbitrem zostanie prezydent Trybunału rozjemczego, ustanowionego na zasadzie konwencji górnośląskiej.

Rozmaitości.

× **ZABÓJCZYNI WŁASNEGO MĘŻA**. Dziennik donoszą z Nowego Jorku o aresztowaniu p. Lilian Knox, wdowy po jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich w Texas, który pozostawił przeszło 10 miljonów dolarów majątku. Aresztowanie nastąpiło wskutek podejrzeń, że pani Knox zamordowała swego męża. Wywołało to wielką sensacje, gdyż p. Knox znana jest ze swej dobroczynności. Wybudowała ona dla wygody swych sąsiadów linję kolejową i bardzo często sprowadzała artystów, którzy dawali bezpłatne przedstawienia dla okolicznej ludności. Męża p. Knox znaleziono zabitego wystrzałem z rewolweru. Obecnie wszystkie poszlaki wskazują jako na sprawczynię na p. Knox, wobec czego została ona aresztowana.

Nowości wydawnicze.

△ **SALON LITERACKI** w numerze 2-gim z dnia 16 grudnia ub. r. zamieszcza z poezji: Motyle — E. K. Małaczewskiego, Cud — B. Koreywy, Dziwny sen — E. Ostroleg, Dzwon — M. Ostrożyńskiej, Zaprosiny — J. Birkenmajera, Wszystko w porządku — Korbeta i Panny, panienki . . . — Er. El. — Wśród nowel znajdujemy: Cień na pokładzie — J. B. Rychlińskiego, Córka Nocgo — J. Birkenmajera, Hańba Pani Wist — J. T. Wróblewskiego, Głos życia — K. Harnsun'a (w przekładzie Cz. Kędzierskiego). Zeszyt ten zdobią art. reprodukcje malarzy: Iljinczyka, „Studium" i „Modelka", Prausmüllera (okładka) Szpingera (karykatury), Różankowskiego, i Czerpera.

Drugi zeszyt „Salonu literackiego" tak co do treści, jak i części ilustracyjnej nie ustępuje zeszytowi pierwszemu. Zachęcamy do żądania numeru okazowego, który wysyła zainteresowanym pocztowem administracja (Poznań, ulica Wielka nr. 20).

△ **„SCENA POLSKA"** organ Związku Artystów Scen Polskich jest bodaj jedynym w Polsce miesięcznikiem związku zawodowego, który dba o kształcenie swych członków. Numer 11 i 12 (listopad-grudzień 1922 r.) posiada nadzwyczaj bogatą treść literacką, mogącą zainteresować nietylko artystów dramatycznych, ale każdego inteligenta. Składają się na nią: Moliere — Boy'a, Przesądy o dramacie — K. Irzykowskiego, Wola autora a świadomość reżyserska — M. Orlicza, Ankieta reżyserska, Zagadnienie wychowania artysty — J. Kochanowicza, Kostjum i inscenizacja — P. Paraf., szereg charakterystyk „Z Współczesnego dramatopisarstwa", bogaty przegląd sceniczny Warszawy i kraju, tak iż przegląd zagraniczny, przegląd bibliograficzny, dział wiadomości różnych itp. oraz dział organizacyjny. Całość zdobią liczne udatne ilustracje. Numer ten zawiera blisko 100 stron druku, czem świadczy nie tylko o swej poczytności, ale przedewszystkiem o żywotności Związku Artystów Scen Polskich. Redaktorem czasopisma jest M. Orlicz.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałedzki.

b) a cóż dopiero okolicznościowy towarzyszące! Cz..k sali bufet, wychodząc z trafnego założenia. że „Polak głodny jest złośliwy", że z samej złości i głodu jest gotów rozgadać się na dobre i doprowadzić do rozpaczy skazanych do słuchania i podziwiania jego elokwencji. Niech się więc napije słodkiej herbatki, naje się smacznych — a tam'ch — zakąsek, ..., podanych z rak miłych ... szczerych i niestrudzonych koleżanek, a już jest — to z natury! — dobroduszny i zadowolony!

Z okolicznościowych przemówień utkwiło mi w pamięci nabardziej obok mowy ks. biskupa Twardowskiego, z której przebijała prawdziwa radość i zadowolenie, oprócz przemówienia kuratora Sobińskiego, oprócz porywającej, patrjotycznej mowy posła brygadjera Maczyńskiego, otwarte wypowiedzenie się na rzecie posła prezesa Głąbińskiego, czołowego kandydata ósemki we Lwowie, który wspominał o swej audiencji u ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, w chwili, gdy elektowi doniesiono o wyniku II. Zgromadzenia Narodowego. Rzekł on wówczas: „Pośpieszę najpierw do tej, której to szczęście i ten zaszczyt zawdzięczam, do swej cioci, która mnie po śmierci mych rodziców wychowała — w duchu katolickim i narodowym."

Nigdy jeszcze nie słyszałem tak z głębi serca płynącego, przekonywującego i swą szczerością porywającego „Kochajmy się"! jak we Lwowie.

Po raucie o północy póść spać. byłoby jeszcze za rychło, więc błąkaliśmy w trójkę do późnej nocy po opustoszałych ulicach miasta; spóźnione grupki podchmielonych, wesołych studentów dążyły śpiewając do swych domowych pieleszy, kilku duchów nocnych, a pozatem czujne i często kontrolowane posterunki policji i wojska; wszak czujność jest nakazem zagrożonych pożoga, rabunkiem, niepewnością dnia jutrzejszego kresów, strzeżonych pod dowództwem gen. Stan. Hallera przez wojsko polskie. W nocnem oświetleniu widzialiśmy mnóstwo żydowskich i ruskich napisów, sterczały tu i tam czarne resztki zwalonych domostw, widniały wysokie, ponure kontury katedry św. Jana, w której podziemiach spiskował zjazd komunistów.

Wśród przechadzki rozmawialiśmy o procesie komunistów, o zamachu na Naczelnika Państwa, o procesie Fedaka, o słynnych targach lwowskich, o stosunkach językowych, wyznaniowych, narodowościowych, politycznych w Małopolsce Wschodniej, o zalewie żydostwa, o zuchwałości Rusinów, o osobistościach i osobliwościach miasta, no i — o Baczewskim . . .!

Nazajutrz opuszczaliśmy już Lwów, zadowoleni z tego, co widzieliśmy, słyszeliśmy i czego się nauczyliśmy, że tak daleko sięga kultura i praca wiekowa Polaków.

Towarzyszyli mi w półprzedziale poseł Kornecki, inspektor szkolny na powiat Warszawę i kolega Noga, prezes Koła Demokracji Chrześcijańskiej w Jeżewie. Ustaliliśmy odpowiedź na pytanie, dlaczego to Lwów właśnie gromadzi tak dużo zabytków sztuki i pamiątek historycznych — oto dlatego, że był w czasie niewoli — nie Warszawa, Kraków lub Poznań — prawdziwą duchową stolicą Polski, będącą gwarancją oswobodzenia i przyszłej wolności, wypowiadająca przez Sejm Polski — krajowy uroczyste protesty na wszelkie krzywdy, wyrządzane Polakom — w innych dzielnicach.

Rekapitulowaliśmy ostatnie wydarzenia polityczne, a zatrzymaliśmy się nad kwestją, co będzie dalej. Pierwszy towarzysz podróży odpowiedział:

„Pochodzę z teraźniejszym Marszałkiem Sejmu, Maciejem Ratajem z wioski Chłopi, która tworzy wraz z kilkoma innemi wioskami oaze polską wśród morza ruskiego. Liczna ludność wiejska i nasi rodzice, to małorolni, posiadający od 2 do 4 morgów. Maciej Rataj, będąc już w przeszłym Sejmie posłem i korzystając z biletu wolnej jazdy, częstokroć odwiedzał swego sędziwego ojca i rodzinną wioskę, z której zdołał sobie zrobić „polityczną domenę" P. S. L. To też, gdy zjawiłem się po raz pierwszy na wiec przedwyborczy, zrobili mi chłopacy porządną burdę, krzycząc: „hańba! precz z nim! skończyć" itd. Wybrany mimo to na posła, odwiedziłem akurat przed zjazdem nauczycielskim swych rodziców, gdy Rataj, jako marszałek, musiał pilnować Warszawy. Po niedzielnem nabożeństwie zjawiła się delegacja chłopów, która mnie poprosiła, abym im urządził wiec relacyjny, przepraszając za urządzoną mi niegdyś nieprzyjemność i krzywdę. Wnet napełniła się obszerna sala mleczarni i przed setkami ziomków mogłem spokojnie i wyczerpująco przedstawić ostatnie zdarzenia polityczne, a przedewszystkiem haniebną taktykę P. S. L. i pana Witosa, kumającego się na Zgromadzeniach Narodowych miast z Polakami, z Rusinami i Żydami. Okrzykami i w dyskusji potępiali wszyscy postępowanie P. S. L., i gdy publicznie uniewinnili swe poprzednie nietaktowne zachowanie się wiecowe, dali mi na drogę te wskazówke: „Jedź do Warszawy, pozdrów Macieja Rataja od nas, a powiedz mu, że ma starać się o to, aby Witos takich głupstw już więcej nie robił, bo inaczej my pójdziemy do ósemki i żałujemy już teraz, że daliśmy swój głos na was, przyjaciół naszych wrogów żydów i rusinów!" — To też — kończył nasz towarzysz — pójdę jutro do Rataja i powiem mu: „Macieju, prowadź rozumną i narodową politykę. Inaczej nie pokazuj się twoim chłopom w Chłopach!"

Gdy przybyliśmy do Warszawy, zastaliśmy klub sprawozdawców sejmowych zupełnie osierocony. Długi Długoszewski tylko i krótki Nowakowski powiadali nam: „Wszystko wyfrunęło do Sądu Okręgowego! Wiecie, dzisiaj jest tam wielki dzień! Wiecie, Niewiadomskiego!"

— Wiemy!

W gmachu sejmowym kończą ostatnie przebudówki aby kilka dni później mogły na nowo rozpocząć się prace sejmowe — daj Boże, tym razem ku uzdrowieniu naszych stosunków.

A my tymczasem zdążaliśmy dalej do naszych kresów północno-zachodnich . . .!

A. N.

Unamel

najlepszy sztuczny

miód stołowy.

Wykwintny smak.

Łyżka stołowa zawiera wartości spożywczych tyle co 1 jaje.

Jedyna Wytwórnia:

Dr. W. A. Henatsch - Unisław

powiat Chełmno. (3713A

Technik budowlany lub fachowiec z branży drzewnej, który po krótkim pobycie w przedsiębiorstwie będzie mógł samodzielnie załatwiać korespondencję w polsk. i niemieck. języku oraz książkowości, poszukiwany od zaraz lub później. Zgłoszenia z załączeniem kopii świadectw, życiorysem oraz podaniem pensji przy wolnem mieszkaniu i stole uprasza

A. Mischker, tartak parowy,

Drzycim, powiat Świecie (Pomorze). 4

Książkowa

z pięknym charakterem pisma, biegła i doświadczona w prowadzeniu ksiąg oraz korespondencji polsk. i niemieck. potrzebna od zaraz lub 15 bm.

ST. BRONIKOWSKI, Grudziądz

fabryka likierów. [70

Hotel Dworcowy.

W środę dnia 10 stycznia pierwsze



kiszki z kapustą

(własnego wyrobu)

i polędwica

O liczny udział uprasza.

FRANCISZEK SEMRAU.

Poszukuję zaraz lub później

mieszkania

4 lub więcej pokojowego w śródmieściu, cena według omówienia, ewentl. płacę odstępne. — Łask. oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 66.

Listy

poborowe podatków komunalnych

Książki rachunkowe

Dzienniki podawcze

Książki za- i odmeldowań

Karty podatkowe

Katastry bydła

Przepustki na przepęd

ma stale na składzie

Drukarnia Pomorska

Grudziądz

Obwieszczenie.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1922 r. (Dziennik Ust. Rz. P. Nr. 116) podwyższono podatek od zużycia oleju mineralnego a to:

a) oleje mineralne (benzyna) o gęstości do 750° Areometra przy + 12° R. (15° C) od 100 kg. z dotychczasowych 4000 mk. na 15000 marek.

b) oleje mineralne (nafta i t. d.) o gęstości ponad 750° do 865° Ar. przy + 12° R. (15° C) od 100 kg. z dotychczasowych 4000 mk. na 10000 marek.

Wszyscy interesowani posiadający na zapasie ponad 100 kg. wyżej wymienionego oleju winni zgłosić swe zapasy do 12 stycznia br. w odnośnym Urzędzie Kontroli skarbowej w 3 wygotowaniach celem uskutecznienia wymiaru dodatkowego podatku.

Termin płatności dodatkowej opłaty do 15 stycznia 1923 r.

Niezgłoszenie zapasów lub posyłek będących w transporcie w czasie obowiązkowym do zgłoszenia — podlega karze. 80

Urząd Skarbowy.

Poszukuje się kupna dobrze utrzymanego

gazowego piecyka

do pieczenia. — Zgłoszenia z podaniem ceny pod nr. 1000 do Głosu Pomorskiego.

Państwowe Nadleśnictwo Jamy

Licytacja

na drzewo opałowe i użytkowe

z okręgów ochronnych Białybór i Rudnik odbędzie się w poniedziałek, dnia 15-go stycznia 1923 roku, o godzinie 10-tej przed południem w lokalu p. Pawlikowskiego w Szlacheckiem Waldowie.

77 **Nadleśniczy.**

Państwowe Nadleśnictwo Jamy

SPRZEDAŻ DREWNA

opałowego i użytkowego.

W czwartek, dnia 18-go stycznia 1923 r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Weicherta w Szembruku i w piątek, dnia 26 go stycznia 1923 r. o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Bluma w Dusocinie odbędzie się licytacja na drewno opałowe i użytkowe. [81

Państw. Nadleśniczy.



Najlepsze polskie siatki żarowe

„ŻAR"

Wszędzie do nabycia!

Miłe, zajmujące i pożyteczne książki

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . . **3000 Mk.**
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **3000 Mk.**
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogal . . **2800 Mk.**
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **300 Mk.**
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **700 Mk.**

Powieści te wzgl. opisy nabyć można bezpośrednio w „wydziale wydawniczym" lub za zaliczką pocztową z dołączeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Drukarnia Pomorska

Wydział Wydawniczy

GRUDZIĄDZ (Pomorze)

Groblowa 27/29. *Telefon 50 i 51*

Bank Powiatowy

Tel. 981. *Grudziądz* *Tel. 981.*

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3408

ZASTĘPCÓW

do zawierania ubezpieczeń od ognia, transportów i kradzieży z włamaniem i od rabunku za wysoką prowizję poszukuje na miasto Grudziądz i okolicę.

Towarzystwo Ubezpieczeń Orzeł Sp. Akc. Poznań

ul. Sew. Mielżyńskiego nr. 6. [82

Meble koszykowe

wszelkie gatunki koszyków
walizki płócienne
artykuły skórzane
szczotki każdego rodzaju
biczyska i laski
grzebienie i lusterka
wszelkie artykuły galanteryjne
Szpagaty w każdym gatunku
fabrykacja artykułów drzewnych
chodniki i wycieraczki kokosowe
artykuły dla tapicerów i rymarzy
gobeliny

3739

W. Szmytkowski i syn.

Hurtownia - Fabrykacja

POZNAN ul. Wielka 20

WAPNO

gaszone i niegaszone

Portlandcement

GIPS

poleca

Grudziądzka Fabryka Papy

Venzke & Duday

Grudziądz, Tusz. Grobla 57

Telefon 88.

29

Posady

Panna z wykształceniem średniem i kilkuletnią praktyką biurową szuka odpowiedniej

posady

Zgłoszenia do Eksp. Głosu Pomorskiego pod nr. 85.

NAUCZYCIELKA 78

do 2 dziewcząt 9 i 11 lat, która by się niemi całkiem zajęła, dała im wykształcenie w języku polskim i niem. ewent. i fortepian, wyuczyła robót ręcznych itp. zaraz poszukiwana. Zgł. z podaniem warunków upr.

A. K. Hampel

właściciel mleczarni Świerkociu p. Grudz.

Potrzebna

PANIENKA

do bufetu. [92

Olszewski

RESTAURACJA.

Lipowa nr. 51.

Sprzedaże

Do sprzedania [91

pantofle lak.

i bucikl nr. 35, palta wios. i 2 sukienki na młodą panienkę Droga Łąkowa 13, I piętro.

Fortepian

(skrzydło)

używany, wymagający nieco reparacji [76

na sprzedaż.

Grobelna,

Gazeta Grudziądzka

Tuszewo — Grudziądz.

---

2 łóżka z materacem, umywalka z płytą marmurową stół na sprzedaż Rzezalniana nr. 12, II piętro na lewo.

---

400 ctr.

marchwi

sprzeda najwięcej dającemu

Dom Blizinki,

p. Bursztynowo. [79

Mieszkania

Poszukuje się

umeblowanego pokoju

bez pościeli. Oferty do Eksp. Głosu Pomorskiego pod nr. 11.

Umeblowany pokój do wynajęcia. [92 Nadgórna 2. Dittmann.

Umebl. pokój dla 2 panów do wynajęcia.— Of. do Gł. P. p. nr. 96

Zguby

Zgubiono

papiery wojskowe

we wrześniu 1922 roku proszę mi zwrócić. [77

Jan Macierzyński,

Boguszewo,

powiat Grudziądz.

Zgubiono

kartę powołania

Antoniego Wilczaka wyst. w Makowie (Kongresówka) uprasza się o zwrot do eksp. Głosu Pomorskiego.

Różne

KAPITAŁ

lub udział przynajmniej 10 miljonów i więcej poszukiwany celem powiększenia przedsiębiorstwa fabrycznego za odpowiednią pewność

Łaskawe zgłoszenia do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 75

Kupię

maszynę do szycia

i do wyszywania dziurek. Zgłoszenia do Gł. Pomorskiego p. nr. 86

Dzierżawy

Wydzierżawię

mieszkanie

i ogród owocowy. Of. do Gł. P. p. nr. 9.